Rok IV. Listopad 1886. Nr. 5.

ECHO

TRZECIEGO ZAKONU

Św. O. Franciszka.

Wychodzi w zeszytach miesięcznie i kosztuje rocznie:

w Krakowie 50 centów;
z przesyłką do Austryji 65 centów, do Niemiec 1 m. 50 fen., do Francyi i Włoch 2 franki, do Ameryki $^1/_2$ dolara.
Pojedyńczy zeszyt w Krakowie 5 centów.
z przesyłką 7 ct. = 14 fen.

Redaktor i Wydawca: Dr. Władysław Miłkowski.



REDAKCYJA i ADMINISTRACYJA
w KSIĘGARNI KATOLICKIÉJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

SPIS RZECZY.

Prośba o świętych 257
Pisma św. O. Franciszka 259
Dzieła św. Franciszka z Assyżu 263
Straż honorowa Najsł. Serca Jezusowego . . 281
Poeta z Alwernii i jego szkoła (C. d.) . . . 285
Rozmaitości 289
Kroniczka 292
Biblijografija 314
Nekrologija 317
Ofiary 319
Ogłeszenia 320
Kalendarzyk.

Prośba o świętych.

Ojcze na niebie! Myśmy dziećmi Twémi!
Choć źli — do Ciebie wyciągamy ręce:
Po wodę żywą — po chléb — po „sól ziemi“....
Bośmy spragnieni i łakniemy w męce!

Patrz! „Żniwo wielkie... robotników mało!“
Cierniskiem wzrasta krocie puszcz nietkniętych,
Pole dusz naszych tak strasznie zdziczało...
O Panie, Panie, zmiłuj się — daj świętych!

Daj siewców prawdy, bogatych w Twe blaski,
By między kąkol siali czyste ziarno;
Daj żeńców wiary, coby sierpem łaski
Niwę Ojczyzny kosili cmentarną;

I białe lilije żęli z niéj dla Ciebie!
Ach! u ołtarza, stróża polskich łanów
Niechaj anieli staną jako w niebie
Z kielichem Pańskim: daj świętych kapłanów!

W tłum rzedniejący narodowych szyków
Gdzie ginie we krwi kwiat naszéj młodzieży,

Tchnij z Ducha Twego, Boże, waleczników,
Daj świętych wodzów — i świętych ry-
[cerzy!

A gdzie po domach dotąd u ogniska
Dogasające zgliszcze cnoty błyska,
O! Miłośniku wszystkich dusz Jedyny!
Rzuć iskrę życia: stwórz święte rodziny.

I niech z téj iskry tryśnie Boże kwiecie:
Pierwiosnków śniegi, płonących róż lice,
By raj rozwoniał w zagród naszych świecie
Przez święte matki i święte dziewice!

Nakoniec, Panie, okiem swéj litości
Opatrz ten naród na krzyżu rozpięty!
Wejrzyj — a wyda setny plon miłości:
Zmiłuj się, zmiłuj, i daj nam lud święty.

(Naśladowanie z francuskiego).

PISMA
świętego O. Franciszka*).

Przedmowa tłómacza polskiego.

Z pociechą i szczęściem odszukujemy i przechowujemy relikwije świętych, i w nich upatrujemy drogie skarby łaski obfite. Mamy słuszność. Kościół święty katolicki pochwala gorliwość naszę, a Bóg często wynagradzał licznémi cudami tych, którzy potrafili uczcić szczątki owych błogosławionych, uwieńczonych chwałą nieśmiertelną. Ale jeżeli takie poszanowanie oddajemy ich szczątkom, podległym zepsuciu i śmierci, o ileż droższe nam być powinny relikwije ich serca i umysłu! te wyrazy z ust ich wyszłe, lub skréślone ich ręką, żywe to

*) „*Echo*“ z zeszytem niniejszym rozpoczyna drukować pisma świętego naszego patryjarchy, których dotąd nie mieliśmy w naszym języku. Nie wątpimy, że tercyjarze powitają z radością tę wiadomość.

odbicie łaski nadprzyrodzonéj, w nich przemieszkującéj, i ognistéj miłości o promieniającéj ich dusze.

Z jakąż skwapliwością należy je przechowywać i zachowywać, niby drogocenne kamienie, rozsiéwając między bliźniémi, czyniąc przystępnémi dla wszystkich, aby rozmyślane przez ludzi wszelkich lat i na różnorodnych stanowiskach, daléj wydawały te błogie owoce uświątobliwienia i zbawienia, których ziarno zostało rzucone, przy wyjściu z ich piérwotnego źródła. Niepojęta jest siła w słowach świętych (mówi wierny nasz badacz O. Lud. Wadding), dziwną, tajemną mocą są one nacechowane, i bez przesady, bez krasomówstwa, pełne prostoty, porywają człowieka, odwodzą z błędnych manowców, po których kroczył w zapomnieniu, i zatrzymują nad brzegiem przepaści.

Ta siła ich, według pobożnego zdania świętego biskupa Hipony, stąd pochodzi, że nie są wynikiem ludzkiego pomysłu, ale natchnione przez ducha Bożego; że pobożni ich autorowie nie tworzyli według prawideł sztuki, ale pod natchnieniem łaski, która przewyższa wszelki dar. Łaska ta, ukryta pod prostémi wyrazami, ma moc naginania woli ludzkiéj, i kierowania nią według upodobania: ona nadaje tę władzę i potęgę głosowi świętych, ona napełnia tą niezachwianą

ufnością, która dozwala im mówić: „w Bogu jesteśmy zdolni cuda czynić[1])". A On sam nie przyrzekłże im mówić przez ich usta? „Nie wy mówicie, ale Duch Ojca waszego przez was mówi"[2]). Jeżeli, mówi święty Augustyn, Duch św. przemawia przez usta tych, co są powołani przed prześladowców dla wyznania Jezusa Chrystusa, dlaczegożby On nié miał mówić przez tych, którzy zapoznają z Jezusem Chrystusem słuchającą ich garstkę. O tak, bezwątpienia, On sam przemawia przez nich, On daje natchnienie, i kładzie słowa swe, pełne mocy i potęgi w usta tych, co mają o Nim o opowiadać[3]), aby wyrwali i wykorzenili występek[4]). Powyższe powody skłoniły uczonego badacza, do nieszczędzenia ani pracy ani poszukiwań do zebrania wszystkich słów, wyszłych z ust, lub z pod pióra B. Ojca świętego Franciszka, i do przekazania ich potomności. Te same powody i nas skłaniają do wydania piérwszego tłomaczenia polskiego dzieł świętego naszego Patryjarchy. Jesteśmy pewni, że te pobożne myśli, święte natchnienia, czerpane w miłości Bożéj i bliźniego, którą serce Jego pałało,

---

[1]) Psalm 59.14.
[2]) Mateusz 10.20.
[3]) Psalm 67.36.
[4]) Annal. Min. ad. an. 1213.

zachowają, po ubiegu długich lat, jakkolwiek w przetłomaczeniu, cząstkę téj mocy, którą posiadały w jego ustach, pod jego piórem, dla kruszenia serc, i zapalania ich ogniem Bożéj miłości.

Oby nadzieja nasza nie była zawiedziona; Oby wierni i pobożni chrześcijanie (zwłaszcza dzieci św. Franciszka) do których się odzywamy, uczuli się zagrzani i porwani przykładem naszego świętego fundatora, do wytrwałości i gorliwości na drodze cnoty i doskonałości, do jakiéj Bóg ich powołuje!

DZIEŁA
świętego Franciszka z Assyżu.

Część piérwsza.
Rozdział 1.
Do wszystkich Chrześcijan.

Treść:

Święty Franciszek powołuje wiernych do kochania i czczenia Boga czystém sercem i umysłem.

Do wszystkich chrześcijan zakonników, duchownych, świeckich mężczyzn i kobiét po całéj ziemi.

Szczęśliwi i błogosławieni kochający Pana, wypełniający przepisy Jezusa Chrystusa, zawarte w Ewangielii. Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego! Kochajmy Boga i uwielbiajmy w prostocie ducha; bo tego żąda od nas przed wszystkiém, mówiąc, że prawdziwi czciciele wielbić będą Ojca w duchu i prawdzie, a prawdziwie wielbiący Go, czcić Go powinni i w duchu i prawdzie. Pozdrawiam was w Panu naszym Jezusie Chrystusie.

Rozdział II.

Do wszystkich wiernych, służących Panu Jezusowi.

Treść:

Święty Franciszek oznajmia, iż z powodu delegliwości swoich, głosić nié może słowa Bożego; piśmiennie więc to czyni. Oznajmia tajemnicę Wcielenia, ustanowienia Przenajświętszego Sakramentu, mękę i śmierć Zbawiciela. Zachęca do wypełniania przykazań Bożych z pobudek bojaźni i ufności, i do bezustannéj modlitwy. Zaleca spowiédź, Komuniją św., pokutę, miłosierdzie, jalmużnę i posty, nawiédzenia kościołów i poszanowanie kapłanów. Mówi o obowiązkach, przywiązanych do stanu duchownego, o miłości bliźniego, o prawdziwém posłuszeństwie, o pokorze chrześcijańskiéj, o szczęściu dusz wiernych. W końcu, wykazawszy zaślepienie grzészników i nędzę ciał naszych, ubolewa nad ich nieszczęsnym końcem.

Do wszystkich chrześcijan, zakonników, duchownych świeckich, mężczyzn, kobiét, po całéj ziemi.

Brat Franciszek, sługa ich i poddany, pokłon i uszanowanie, pokój niezachwiany wraz z miłością w Panu. Będąc sługą wszystkich, służyć im powinienem, głosząc słodkie słowie Mistrza mego. Zważywszy, iż cierpienia moje nie dozwalają każdego z was nawiédzić, postanowiłem, za pośrednictwem tych listów, obznajmić was z nauką Pana Jezusa, który jest Słowem Ojca, i nauką Ducha św., która jest duchem i życiem. To boskie Słowo, święte, ubłogosławione, Ojciec Przedwieczny zwiastował przez Archanioła Gabryjela; i to Słowo Boże wstąpiło do żywota błogosławionéj Maryi Panny, we wnętrznościach któréj przyjęło ciało naszéj nędzy ludzkiéj; On, który, będąc Bogiem, zechciał, wraz z najświętszą Matką swoją, nad wszystko wybrać ubóstwo. Przed zbliżającą się Męką swoją odprawił Paschę wraz z uczniami, a wziąwszy chléb, dzięki uczyniwszy, błogosławił go i łamał, mówiąc: Bierzcie i pożywajcie: oto ciało moje. A wziąwszy kielich rzekł: To jest krew moja, krew Nowego Testamentu, która będzie wylana za was i za ludzi, na odpuszczenie grzéchów. Potém modlił się do Ojca w tych słowach: Panie, jeżeli to możebne, niech odejdzie odemnie ten kielich. I wystąpił na niego pot, jak krople krwi, które ściekały aż do ziemi. Jednak wolę swoję poddał woli Ojca, mó-

wiąc: Panie! wola Twoja, a nie moja niech się stanie, jako Ty chcesz — a nie jako ja chcę. I wolą Ojca było, by ten Syn błogosławiony i chwalebny, którego nam dał, i który dla nas się narodził, i ofiarował się, nie za siebie, (przez którego wszystko było uczynione) ale za grzéchy nasze, zostawiając nam przykład swéj miłości, abyśmy w jego ślady wstępowali, i ofiarował się jako ofiara, jako hostyja zadosyć uczynna — przez krew własną, na ołtarzu krzyża. Chce, byśmy przez Niego byli wszyscy zbawieni, przyjmując Go do czystego serca, ale mało do stołu Jego chce przystępować, i przyjąć przez Niego zbawienie, jakkolwiek ciężar Jego słodki, a brzemię lekkie. Ci, którzy nie chcą zakosztować, jak słodkim jest Pan, i którzy przekładają ciemności nad światło, opiérając się wypełnieniu Boskich przepisów, będą przeklęci, i o nich to mówi król prorok: Przeklęci, którzy schodzą z drogi przykazań Pańskich... A jak szczęśliwi i błogosławieni ci, co Go czczą w duchu i prawdzie! Wznośmy do Pana dzień i noc modły i pieśni pochwalne w tych słowach: Ojcze nasz, któryś jest w niebie; bo modlić się ciągle powinniśmy, nigdy nie ustając. Grzéchy nasze powinniśmy składać u stóp kapłana, dla pożywania Ciała i Krwi Zbawiciela. Bo kto nie pożywa Ciała Jego,

i nie pije Krwi Jego, nie wejdzie do królestwa niebieskiego. Ale jakże godnie trzeba pożywać Najświętszy Sakrament! bo ten, co przystępuje do niego niegodnie, nie rozpoznawszy ciała Pańskiego — sąd i potępienie pożywa. — Czyńmy godne owoce pokuty, miłujmy bliźniego jak samych siebie; a gdyby kto się nie zdobył na miłość podobną, niech mu krzywdy nie wyrządza, ale się zdobywa na wypłacanie mu dobrem największém. Ci, którym dozwolono wydawać sądy, niech miłosiernie prawa tego używają, jak sami pragną dostąpić u Pana miłosierdzia, bo powiedziane: Nié ma sądów miłosiernych, dla nieczyniących miłosierdzia. Miejmy więc miłość i pokorę, obok daru czynienia jałmużny, bo ona zmywa dusze nasze z zmaz grzéchowych. Ludzie wszystko utracają, pozostawiając skarby swe na ziemi; ale nagrodę za dobre uczynki zabiérają ze sobą, i zapłatę stokrotną za nie otrzymają od Pana. Należy nam się równie ćwiczyć w postach, wystrzegać występków i wszelkiéj okazyi do grzechu, unikając wszystkiego, co zbyteczne. Dzieci Kościoła katolickiego mają często nawiédzać świątynie Panskie, szanować duchownych, czcić dla ich wysokiéj godności, bo są uczestnikami w łamaniu chleba i rozdawaniu Krwi Zbawiciela wiernym, sprawując Najświętszą Ofiarę. Wiédzmy, że nikt się

zbawić nié może bez słowa Bożego, i pokarmu anielskiego, a tylko kapłanom przysłuża władza nauczania, oświécania, utwierdzania w wierze. Zakonnicy i ci, którzy odstąpili od świata, są głównie powołani do spełniania większych rzeczy, odstępując od wszystkiego, biorąc w nienawiść ciało swe, wraz z jego grzéchami i występkami, bo mówi Pan w Ewangielii: Wszelkie złe wypływa z serca i z onego przywiązań. Trzeba kochać swych wrogów, dobrze czynić nienawidzącym nas, wypełniać przepisy i rady Zbawiciela, zapiérając się nas samych, poddając ciało pod jarzmo poddaństwa i posłuszeństwa. Nikogo nie zmusza się do posłuszeństwa, jeżeli woli pozostać wśród panowania grzéchu, ale przybywający tu na samotność przychodzą duszę zbawić, dając z siebie przykład dobrych uczynków. Przełożony, któremu się należy posłuszeństwo, winien się stać najmniejszym, sługą innych braci, i z taką słodyczą obchodzić się z niższémi, jak sam pragnąłby tego dla siebie. Nie godzi mu się zżymać na grzéchy braci, ale ich poprawiać, napominać, znosić z cierpliwością, pokorą, wyrozumiałością. Niech mądrość wasza i roztropność nie pochodzi z ciała, ale bądźmy czyści, prości, pokorni; ciała nasze miejmy w pogardzie i nienawiści, bo nędze nasze wypływają z grzéchu,

który rodzi zepsucie, jak mówi Pan przez proroka: Jestem raczéj robakiem ziemnym, niż człowiekiem. Nigdy nie powinniśmy dążyć do wyniesienia się nad innych, a raczéj, ze względu na Boga, być poddanémi stworzeniu. Kto wytrwa do końca w pokorze, stanie się przybytkiem Ducha świętego i mieszkanie swoje w nim On założy na wieki, czyniąc dziećmi Ojca niebieskiego, którego zamiary godnie spełniając, staną się żonami, braćmi, matkami Zbawiciela — żonami, bo dusze wierne jakby węzłem małżeńskim złączone z Duchem świętym — braćmi, bo wypełniają wolę Ojca Jego, który jest w niebiesiech — matkami, bo Go noszą w sercach i ciałach swoich przez miłość i niezachwianą ufność, i porodzą Go przez święte czyny, które zajaśnieją przed obliczem innych, dla ich zbudowania.

O jakże to wielka i błoga pewność mieć Ojca w niebie, jakie szczęście posiadać tam tak świętego, słodkiego i pięknego oblubieńca! O jakże świętą jest rzeczą, rozkoszną i pożądaną: takiego mieć brata jak Chrystus Pan, który położył życie swe za swoje owieczki, i który w tych słowach gorąco się modlił za nas do Ojca: Ojcze mój! zachowaj, dla imienia Twego, tych wszystkich, których mi dałeś: oni wszyscy byli własnością Twoją, mnie powierzoną, a słowa, ktore mam z cie-

bie, objawiłem im, i przyjęli je, poznawszy że od Ciebie pochodzą, i uwierzyli, żeś Ty mnie posłał. Proszę cię, Ojcze, za niémi, i uświęcam się dla ich uświątobliwienia, aby zostali świętémi we mnie, jako i my jesteśmy. I chcę, Panie, by sługa mój był, gdzie jestem sam, dla napawania się chwałą, którą mi zgotowałeś w mojém królestwie!

Ze względu na Tego, który tyle dla nas cierpiał, przybrawszy na siebie nędze nasze, niech wszelkie stworzenia na niebie, na ziemi, na morzu, w przepaściach, wyśpiéwuje Panu cześć, chwałę, dziękczynienie, bo jest naszą siłą i mocą i samą jest dobrocią, sam Panem najwyższym i wszechmocnym, któremu cześć i chwała po wszystkie wieki. Amen.

Ci wszyscy, co nie czynią godnych owoców pokuty, i nie łączą się z Chrystusem, lecz kalają się grzéchami i występkami, co idą za głosem swéj chęci i pożądliwości, odstępując od swoich zobowiązań, którzy służą światu, ciału i jego pożądliwościom, ci są kuszeni i zwodzeni przez szatana, którego są synami, spełniając jego dzieła; ci nie widzą prawdziwego światła, którém jest Boski nasz Mistrz. Nie posiadają oni mądrości Ducha, bo nie noszą w sobie Zbawiciela, który jest mądrością Ojca. O nich to powiedziano: Mądrość ich pochłonięta. Mają oni wiedzę, uznanie, przekonanie, a jednak

złe popełniają, i dusze gubią. O wy wszyscy, którzy patrzycie a nie widzicie! jesteście oszukani przez waszych nieprzyjaciół, ciało, świat i szatana, którzy wam grzéch przedstawiają jako słodycz — służenie zaś Bogu za gorycz podają.

Ciało to zrodziło wszystkie niemocy, jak mówi Zbawiciel w Ewangielii. Myślicie wiecznie napawać się ułudami zwodniczémi tego świata, ale się mylicie, bo nastanie dzień i godzina sprawiedliwości, kiedy się najmniéj tego spodziéwać będziemy.

Gdy ciało choruje, a śmierć się zbliża, krewni i bliscy naglą cię do uporządkowania interesów, boś w niebezpieczeństwie. I oto żona twoja i dzieci udają płacz, a ty patrzysz na ich łzy, i trwożysz, się mówiąc: W ręce wasze złożę duszę — ciało i wszystko, co posiadam. A Pan mówi przez proroka: Przeklęty, który ufanie swe pokłada w człowieku. I przywołują kapłana, który się zapytuje: Chceszże otrzymać rozgrzészenie? On odpowiada: — chcę. — A jesteś gótów zadosyć uczynić za wszystkie grzéchy, naprawiając niesprawiedliwości, oddając z własnych dóbr coś komu zatrzymał? — Nie, odpowiada chory. — A dlaczego? pyta kapłan. — Bo wszystko, co posiadałem, oddałem méj rodzinie. Wtedy utraca on

przytomność i umiéra w tym opłakanym stanie, najnieszczęśliwszy z ludzi!

Wiadoma jest rzecz, że skoro człowiek umiéra w grzéchu śmiertelnym, nie zadosyćuczyniwszy, według możności, sprawiedliwości Bożéj, szatan staje się władcą jego duszy, porywa ją, wléwa w nią tyle goryczy i udręczenia, że pojąć je może tylko ten, co boleści tych doznaje. Talenta, umiejętność, sława, wszystko się jak dym rozwiało, a rodzina, zagarnąwszy majątek, robi podział i naigrawa się, mówiąc: Przeklęta jego dusza; mógł pozostawić nam większe skarby. A robaki toczą jego ciało, szatani męczą duszę, i tak, dla chwili obecnéj, zgubił duszę swoję na wieki.

Ja, Brat Franciszek, najniższy z sług, nogi wasze całuję, zaklinając na miłość Bożą, byście wprowadzili w czyn z pokory i miłości te i wszystkie słowa Zbawiciela, a przyjąwszy je dobrotliwie, i pojąwszy głębokie ich znaczenie, dla dobra bliźnich rozgłaszali. A wytrwawszy do końca w swém posłannictwie, bądźcie błogosławieni w Imię Ojca, Syna i Ducha św. Amen.

Rozdział III.

Do świętego Antoniego Padewskiego.

Treść:

Święty Antoni, wezwany przez braci do nauczania teologii, przystaje li tylko po zniesieniu się ze św. Franciszkiem, który w tych słowach mu odpowiada:

Do drogiego Brata Antoniego Brat Franciszek, pozdrowienie w Jezusie Chrystusie.

Pragnę, byś wykładał Braciom św. teologiją, w taki jednak sposób, by duch modlitwy nie ostygł ani w tobie, ani w nich, według reguły, którą zachowujemy. Bóg z tobą.

Rozdział IV.

Do świętéj Klary i innych sióstr z zakonu świętego Damijana.

Treść:

Święty przyrzeka świętéj Klarze i jéj towarzyszkom nieustanną pieczę nad zbawieniem ich duszy.

Do drogiéj Siostry Klary, i innych sióstr

świętego Damijana, Brat Franciszek, pozdrowienie w Jezusie Chrystusie.

Kiedy z Bożego natchnienia zostałyście córkami Najwyższego Króla i Pana wszechmocnego, i za Oblubieńca obrałyście Ducha świętego, by wieść życie według doskonałości ewangielicznéj: przyrzekam wam nieustannie czuwać nad wami, ja, i bracia moi — z gorliwością i pieczołowitością taką, jakby to chodziło o nas samych.

Pozdrawiam was w Panu Jezusie.

Rozdział V.

Do tychże Sióstr.

Treść:

Święty nakłania je do wytrwania w ubóstwie i świątobliwości.

Do drogiéj Siostry Klary i innych sióstr, przebywających u świętego Damijana. Pozdrowienie w Jezusie Chrystusie.

Ja, Brat Franciszek, najmniejszy z wszystkich, chcę naśladować ubóstwo Pana naszego, i Matki Jego najświętszéj, wytrwawszy w niéj aż do śmierci. Proszę was o to wszystkie, które uważam za siostry, i radzę

naśladować wiernie to ich ubóstwo i życie, tak pełne doskonałości. Nie odstępujcie nigdy od nich, gardząc wszelką nauką przeciwną. Pozdrawiam was w Panu Jezusie.

Rozdział VI.

Do Ojca Elijasza, wikarego gieneralnego całego Zakonu.

Treść:

Święty Franciszek zaleca O. Elijaszowi być dobrym dla podwładnych, cierpliwym w znoszeniu obelg, wyrozumiałym dla błądzących, pełnym miłości w naznaczaniu pokuty.

Do wielebnego Ojca Elijasza, wikarego gieneralnego całego Zakonu, Brat Franciszek pozdrawia w Jezusie Chrystusie.

Bracie, niech cię Bóg obdarzy swojém świętém błogosławieństwem. Bądź cierpliwym i dobrze usposobionym ogólnie. Jeżeli który z braci cię obrazi, ofiaruj to z poddaniem Bogu. Jeżeli łagodnością pozyskasz Bogu zbłąkanego brata, okazując mu miłość najwyższą, poznam, żeś prawdziwym sługą Bożym. A gdyby on, ze względów ludzkich,

nie śmiał prosić o przebaczenie, zapytaj sam: czy pragnie je otrzymać. Gdyby zaś który, przez szatańską sprawę, popadł w grzéch ciężki, należy go odesłać do gwardyjana, ten zaś odda go prowincyjałowi, który winien go przyjąć dobrotliwie, a jeżeli zobaczy w nim skruchę i żal wielki, niech mu rzeknie: Idź, a więcéj nie grzész.

Pozdrawiam cię w Panu naszym.

Rozdział VII.

Do tegoż.

Treść:

Nakłania go jeszcze do miłości i wyrozumiałości dla braci.

Do Wielebnego Ojca Elijasza, wikarego gieneralnego Zakonu. Brat Franciszek pozdrawia w Panu.

Bracie mój Elijaszu! we wszystkich sprawach twoich zalecam ci usilnie miłość i cierpliwość, bo niejedno znieść musisz, będąc obarczonym ciężarem wielkim, pracą nad zbawieniem dusz. W starym testamencie, wielki kapłan nosił zapisane na racyjonale imię dwunastu pokoleń Izraela, co znaczyło,

iż kapłan nosi owieczki swoje na ramionach, jak zarówno i w sercu; bo nié mógłby ich kochać, nie umiejąc znosić. Pan Jezus, chcąc poruczyć Piotrowi pieczę nad swoim Kościołem, wybróbował piérwéj miłość jego, nim mu oddał owieczki.

Czuwaj, by bracia twoi nie grzészyli, ale jeżeli zgrzészą, nie oddalaj ich od siebie, nie wypróbowawszy drogi miłości i miłosierdzia: jesteś lékarzem, dajże lékarstwo choremu. Zbawiciel powiedział: Lékarz niepotrzebny zdrowym, ale chorym.

Czuwaj, napominaj, pracuj, rządź, czekaj, kochaj i ufaj. Pozdrawiam cię w Panu.

Rozdział VIII.

Do Ojca Piotra z Katany, wikaryjusza gieneralnego.

Treść:

Udziela mu tych samych rad, co bratu Elijaszowi.

Do Wielebnego Ojca Piotra z Katany, wikaryjusza gieneralnego Zakonu. Brat Franciszek pozdrawia.

Niech cię Pan zachowuje w swéj łasce i miłości.

Drogi Bracie, zalecam ci wielką cierpliwość w postępowaniu. Gdyby który z braci sprzeciwił ci się, lub poważył się nawet uderzyć, przyjmij to wszyslko jako łaskę; pielęgnuj w sobie to usposobienie; inne niech przystępu do ciebie nie znajdzie. Kochaj tych, co w podobny spobób z tobą wychodzić będą, a na ich nawrócenie rachuj o tyle, o ile ci Pan łaski doda, do pracowania nad ich udoskonaleniem; kochając ich, ten cel sobie załóż. Jeżeli żaden z braci nie odejdzie od ciebie, nie dostąpiwszy piérwéj przebaczenia, najlepszym to będzie znakiem, że miłujesz tego Zbawiciela, i masz przywiązanie do mnie, sługi Jego i twego zarazem. Gdyby brat nie prosił cię o przebaczenie, okaż gotowość swoję do jéj udzielenia, a gdyby ją odrzucił, okazuj mu ją ciągle, choćby tysiąc razy oczom twoim się przedstawiał, i obchodź się z nim nawet z większą miłością, jak gdybyś mnie miał jéj dać dowody. Miéj zawsze współczucie dla pozostających w takim stanie, a przy zdarzonéj sposobności oznajmij gwardyjanowi, że takie jest niezachwiane postanowienie. Inni bracia niech nie zawstydzają grzészącego, głosząc jego upadek; ale niech będą przejęci uczuciami politowania, ukrywając grzéch bra-

ta: bo nie zdrowi, lecz chorzy potrzebują lékarza. Jeżeliby który z braci uległ pokusie wroga swego zbawienia, niech się zwróci ku gwardyjanowi, który jest obowiązany, pod posłuszeństwem, odesłać go do kustosza, a on niech ma pieczę o jego sumieniu, jakby chciał, by z nim postąpiono w podobnym razie. Innéj pokuty niech nie będzie wolno naznaczać kustoszom, nad tę: Idź a więcéj nie grzész. Czyńcie, jako wam zalecam. Bóg z tobą.

Rozdział IX.

Do prowincyjałów Zakonu Braci Mniejszych.

Treść:

Święty Franciszek zaleca im kochać zarówno wszystkich braci; — nie nadużywać władzy posłuszeństwa, — przykładem więcéj niż słowami nauczać braci.

Do drogich braci w Chrystusie, prowincyjałów Zakonu Braci Mniejszych.

Bracia moi przełożeni! w rządach waszych proszę o baczność na dwie rzeczy: piérwsza: byście nie przekładali jednych

nad drugich; druga: byście nie nadużywali władzy nad świętém posłuszeństwem, bo nie należy zbyt skwapliwie posługiwać się mieczem, głęboka rozwaga i ważne okoliczności do tego zmusić mogą. Bądźcie umiarkowani w rozkazywaniu, miłościwi dla winnych, skorzy do przebaczania, — wstrzemięźliwi w pokarmach, ubodzy w odzieniu, pełni słodyczy w mowie, wierni Bogu i obowiązkom. Wasze słowa i rozkazy popiérajcie czynami, jeżeli pragniecie, by podwładni wasi do rozkazów się stosowali, i wypełniali, co wasze słowa im głoszą.

Pozdrawiam was w Panu.

Rozdział X.

Do drugiéj kapituły gienerałnéj.

Treść:

Święty Franciszek przypomina braciom o ich powołaniu, zagrzéwa ich do wytrwania, wiernego zachowywania reguły, godnego sprawowania Najświętszéj Ofiary.

Do wszystkich moich wielebnych braci, brat Franciszek pozdrawia w Jezusie Chrystusie.

Gdy słyszycie wzywane święte Imię Pańskie, uczcijcie je z pokorą głęboką i bojaźnią. Bóg rozesłał was po świecie, dla oddania świadectwa Jego głosowi, byście opowiadali, że nad Niego nié ma innego Boga. Wytrwajcie w regule i posłuszeństwie, a przyrzeczenie wasze gorliwie dotrzymujcie: Proszę usilnie Ojca Gienerała, aby wszystkim braciom kazał wiernie zachowywać regułę: klerycy z nabożeństwem odmawiać będą oficyjum, pomnąc; że są w Bożéj obecności, więcéj bacząc na gorącość ducha, niż na harmoniją głosów

Pozdrawiam was w Panu. (C. d. n.)

Straż honorowa
Najsł. Serca Jezusowego.

Dzieło to, mające na celu wynagrodzenie i przebłaganie N. Serca Jezusowego za liczne obelgi i obrazy, które Je w naszych czasach spotykają; przedstawia się jako rozwój i wydoskonalenie czci szczególniejszéj Najsł. Serca Jezusowego, któréj żądał Pan nasz Jezus

Chrystus, od błogosławionéj Maryi Małgorzrty Alacoque. Przedmiotem jéj jest Najsłodsze Serce Jezusa, otwarte włócznią na drzewie Krzyża św.

Celem jest ustawiczna, nieprzerwana nigdy cześć, miłość i wynagradzanie zranionego raz widzialnie na górze Kalwaryi Serca Zbawiciela, które jednak odtąd bez przerwy ranią niewidzialnie: oziębłość, niewdzięczność, grzéchy i świętokradztwa ludzi, szczególniéj zaś w Sakramencie Ołtarza św., na co się już Pan tak żalił przed błogosławioną Maryją. By osięgnąć ten potrójny cel chwały, miłości i wynagrodzenia, dąży to pobożne stowarzyszenie doń potrójnémi środkami, a te są:

1. Zapisanie w album stowarzyszenia.
2. Godzina straży codziennéj, którą odbywają członkowie codziennie kolejno.
3. Nieoszacowana ofiara Ciała i Krwi Pańskiéj.

Zaznaczyć tu jednak wypada, że, aby odbyć godzinę straży, nie potrzeba jéj spędzać na modlitwie lub udawać się do kościoła — lecz członek, obrawszy sobie godzinę straży, spędza ją przy codziennych swych zajęciach, nic w nich nie zmieniając; myślą się tylko przenosi przed tron miłości, przed Najśw. Sakrament. Tam ofiaruje Jezusowi swe myśli, słowa, zajęcia, dzieli się z nim radościa-

mi i dolegliwościami swémi, w tym celu, by pocieszyć Serce Boga, rozgoryczone nieprawościami świata.

Jakiż wzniosły i piękny cel, a jak małe obowiązki! Dodać trzeba, że Stolica św. członków obdarowała bardzo licznémi odpustami, pragnąc by jak najwięcéj Chrześcijan zaciągnęło się pod ten sztandar gwardyi Jezusa. Patronami dzieła są: Matka Najśw., św. Józef, św. Franciszek z Assyżu i tercyjarze św. Franciszek Salezy i bł. Maryja Małgorzata Alacoque. I tu wieje duch czysto seraficki.

Początek i rozwój Straży honorowéj Najsł. Serca Jezusowego.

Straż honorowa Serca Jezusowego wzięła swój początek w klasztorze panien Wizytek w Bourg en Bresse 13 marca 1863 r.; wnet jednak przekroczyła progi klauzury klasztornéj, ba i granice Francyi i rozszészyła się po całym świecie chrześcijańskim. Pius IX, który potwierdził jéj statut, ubogacił ją wielu odpustami Arcybractwa rzymskiego N. Serca Jezusowego, a nadto obdarzył ją wielu specyjalnémi, wyłącznémi. Ojciec św. Leon XIII podniósł ją do godności Arcybractwa i, by dodać jéj większego blasku, liczbę arcybractw pomnożył aż do liczby ośmiu, stosownie do narodowości, należących do niéj. Pobożni ci

dwaj i gorliwi Pastérze Kościoła św. stanęli nadto na czele téj świętéj gwardyi i tak Pius IX zapisał się do tego pobożnego stowarzyszenia i publicznie się wyznawał bratem Arcybractwa i członkiem Straży, a na publiczném posłuchaniu z zadowoleniem oświadczył: że jedną z największych jego rozkoszy jest ta myśl, że jest piérwszym z pomiędzy strażników N. Serca Jezusowego. Leon XIII, będąc jeszcze kardynałem, arcybiskupem Perugii zapisał się na członka tego stowarzyszenia, wprowadził je do swéj archidyjecezyi i oświadczył biskupowi Belley z rozkoszą prawdziwą, że: „jest strażnikiem N. Serca Jezusowego, że co miesiąc regularnie odbiéra swą kartę i co dzień regularnie odbywa godzinę straży“.

Dziś Arcybractwo to, mające na czele Ojca świętego, liczy w swém gronie 300 biskupów, arcybiskupów i kardynałów, przeszło 100.000 kapłanów, całe Zgromadzenia i stowarzyszenia zakonne, kollegija pobożne. zakłady wychowawcze, seminaryja duchowne i przeszło milijon członków świeckich, jak to wykazuje sprawozdanie, wydane we Fryburgu. W samych Włoszech jest 70 oddziałów Arcybractwa, po głównych miastach półwyspu rozsianych.

By wznieść kanonicznie Arcybractwo to przy jakimkolwiek kościele lub kaplicy, udać

się trzeba do Wielebnego X. Desideri, proboszcza kościoła śś. Wincentego i Anastazego a Trevi w Rzymie, który jest dyrektorem gieneralnym dzieła Straży honorowéj N. Serca Jezusowego. Bliższych wyjaśnień udziela książeczka: *Il piccolo manuale della pia associazione della Guardia d'onore al S. Cuore di Gesù*, wydana w Turynie r. b. Nadto od dwóch lat wydaje ks. Alojzy Caneto, proboszcz przy kościole Nostra Signora della Neve w Sawonie, czasopismo, mające na celu poparcie i rozszérzenie tego stowarzyszenia p. t. „*l'Ecco del Clero e della Guardia d'onore*". Wychodzi 16-go każdego miesiąca w wielkiéj 8-ce stron 20.

Oby Pan dał, by pragnienia tylu dusz pobożnych uwieńczył błogi skutek! Oby i u nas w Polsce dzieło to pobożne zakwitnąć mogło!

Poeta z Alwerni i jego szkoła.

(Ciąg dalszy, patrz: *Echo* Nr. 4 z r. b.).

Poezyja trubadurów na dwa dzieliła się rodzaje: na pieśń, sławiącą odwagę i

piękność, i na szyderstwo z tchórzowstwa. Poezyją pokutnika z Todi można również sprowadzić do dwóch głównych rodzajów: do poematu teologicznego i do satyry.

Jako teolog, ośmielił sią, piérwszy z nowoczesnych, żądać od metafizyki chrześcijańskiéj nie prawd, zdolnych tylko uczyć ludzi, lecz piękności, któreby ich porywały; już nie lekcyj, lecz śpiéwu. Czas był stósowny do tego rodzaju nauczania. Dualizm Manesa odradzał się w herezyi albigieńskiéj; materyjalizm Epikura, pod godłem Averroesa, ogarniał szkoły*); poganizm rozkładał się bezwstydnie na dworze Fryderyka II i Manfreda. Bezsilny wobec tych pyszałkowatych literatów i uczonych, Jacopone nie przestaje na skardze, na tym krzyku boleści chrześcijańskiéj: „*Lugeo, quia amor non amatur:* płaczę, albowiem miłość nie jest kochana!“ Zwraca się ku maluczkim, ku biédnym, ku pastérzom, ku niewiastom z ludu, i dla nich to, dla uchronienia ich od błędów i występków grasujących, składa mnóstwo utworów mistycznych, w których uczeń św. Bernarda i św. Bonawentury, maluje szczęście cnoty i wskazuje drogę do nieba.

*) „Paryż zburzył Assyż, mówił Jacopone, a jego uczeni sprowadzili nas na bezdroże“. Alluzyja do Szymona z Tournay, Almeryka z Bene, Wilhelma Saint-Amour i t. d.

„Przystąp, narodzie, przyjdź słuchać i dziwić się tym widokiem: wczoraj dusza (w niewoli zmysłów będąca) była w piekle; dzisiaj Bóg chce z niéj raj utworzyć“ (ks. II, 9, II) W inném miejscu opiéwa moc tajemną łzy jednéj na sercu Bożém: „O łzy! wy macie łaskę i moc; królestwo i potęga do was należą. Żadną nie wstrzymane bojaźnią, idąc prosto same, stajecie przed Sędzią. Nigdy nie wracacie bezowocnie: bo pokora wasza zwalczyła wielkość i zdołałyście uwięzić Boga Wszechmocnego“. (ks. V wiérsz 11) W innym znowu wiérszu daje poeta duszy naszéj dwa skrzydła, za pomocą których może wznieść się do Boga: t. j. czystość umysłu i serca. (ks. V, wiérsz 35).

Aby uleciéć nad poziom téj ziemi
Tych dwoje skrzydeł duszy Twojéj trzeba,
A powiéwając nieustanie niémi
Utoniesz w jasnéj, wiecznéj głębi nieba,
Umysłem prawym i serca czystością
W najwyższe sfery wzniesiesz się z łatwością.

„A teraż idźmy daléj, śledząc improwizacyje téj nierównéj miary gienijuszu. Trzeba było go widziéć: wyniosły, gdy opiéwa zrękowiny duszy z miłością Bożą; ironiczny i poufały, gdy opowiada walkę ducha, pragnącego pokuty — i ciała, zżymającego się pod chłostą; gienijalny wreszcie i arcyzręczny,

gdy przystraja duszę w nadobną szatę, w której jest powołaną na gody niebieskie“*).

Nagrodą, jaką otrzymał od ubogich prostaczków za poświęcenie się wyłącznie dla nich w świętych pismach, był mir wielki, jakim go lud otoczył. Matki, kołyszące dziatki, nuciły kolendy jego. Rolnik nad skibą pochylony, tkacz w chatce ukryty i owcarz w górach zbłąkany, o trudach zapominali i samotność swą słodzili, powtarzając te zwrotki o niebie; jedni przechowali wiarę, inni nadzieję, ten balsam serc, wyrzutami rozdartych; wszyscy znosili ciężar boleści, pracy i niedostatku, nie bluźniąc Niebu, nie złorzecząc ludzkości, a był w tém dobrodziejstwie wyższego rzędu niezawodny wpływ poety franciszkańskiego.

Lecz Jacopone nie wysławiał jedynie tajemnic chrystyjanizmu i prawd odwiecznych, zgłębiał on takie rany tegoczesne i przedstawiał ludzi takiémi, jakiémi grzéch ich uczynił. Różniąc się w tym od tego zadziwiającego Angelika z Fiesole, który, uwieczniwszy nieśmiertelnym pędzlem szczęście raju, nie zdołał przedstawić piekła; i potrafił jeno przypisać potępionym własną niewinność a szatanom czystość serca. Pokutnik z Todi,

*) *Ozanam — Les poëtes franciscains* str. 199.

przeciwnie, nie wahał się przedstawić ohydnéj nagości zgorszeń ówczesnego społeczeństwa, chłoszcząc je. Jednak satyry te nie odnosiły się do władców i głów koronowanych; cel w nich był ten sam, co i jego poezyi mistycznéj t. j. wykształcenie ludu i chłostanie ciągłego nierządu, pozbawiającego robotnika owocu pracy jego, w pocie czoła i łzach nabytego. (C. d. n.)

Rozmaitości.

Synowie świętego Franciszka z domu książąt Sabaudzkich.

Dom Sabaudzki odznaczał się zawsze nadzwyczajném przywiązaniem do Stolicy św., Kościoła świętego i błyszczał pobożnością. Wielu członków z téj rodziny policzył Kościół św., w nagrodę i w uznaniu ich cnót, w poczet świętych i błogosławionych. I zakon św. Franciszka doznawał opieki i poszanowania ze strony téj rodziny, która go nie-

jednokrotnie licznémi obsypywała dobrodziejstwy.

Stosunki między domem książęcym a rodziną zakonną św. Franciszka nawiązał sam św. Patryjarcha. Udając się do Francyi, wstąpił do Suzy i nawiédził księżniczkę Beatriczę, żonę Tomasza I, księcia Sabaudyi. Księżniczka zapytała wtedy św. Patryjarchy: czegoby pragnął od niéj dla siebie lub dla Zakonu swego. Św. Franciszek zażądał wtedy od niéj wystawienia dla swego Zakonu klasztoru w Suzie: gdzieby bracia nieustannie modlili się za nią i jéj potomstwo, by ich Bóg darzył wszelkiém błogosławieństwem swojém. Księżniczka uczyniła zadość prośbie św. Ojca naszego, a następnie poprosiła go, by jéj zostawił jaki upominek, jakąś pamiątkę. Ubogi nasz Patryjarcha, nié mając nic do dania, odciął wtedy rękaw od sukni swojéj i podarował go księżnéj. Rękaw ten przechowywał się jako droga relikwija długi czas w kaplicy królewskiéj, wraz z relikwiją Syndonu św., który się znajduje w posiadaniu tego domu książęcego. Brizio widział go potém w klasztorze franciszkańskim w Suzie.

Książęta sabaudzcy należący do Zakonu św. Franciszka byli następujący:

1) Bł. Amadeusz VIII, który ustanowił order św. Maurycego, był tercyjarzem fran-

ciszkańskim. Umarł 1431 r.; pochowany w Ripaglija.

2) Błog. Maryja, córka bł. Amadeusza VIII. Rozszérzyła klasztor Klarysek w Turynie i umarła w nim jako zakonnica 1458 roku.

3) Błog. Ludwika, córka Amadeusza IX. umarła 14 lipca 1503 r. w Orbe, w Sabaudyi, jako Klaryska. Święto jéj obchodzi się 1 października.

4) Katarzyna, córka Emanuela Filiberta, Klaryska, zmarła w Asti 1600 r. Dotąd istnieje w klasztorze tego miasta nienaruszona cela, którą zamieszkiwała, z napisem włoskim, wiérszem.

5) Maryja Franciszka, córka Karola Emanuela Wielkiego i Katarzyny Austryjaczki. Tercyjarka, wprowadziła do Turynu kapucynki, wyfundowała przytułek świętéj Maryi Magdaleny dla nawróconych grzésznic. Aleksander VII sam ułożył jéj napis na nagrobek i nazwał ją panią wielkiéj świątobliwości, w liście do Karola Emanuela. Umarła w Rzymie 1656; pochowano ją w kościele św. Franciszka z Assyżu. Obecnie toczy się sprawa jéj beatyfikacyi.

6) Katarzyna, córka jéj i tercyjarka rownież jak ona. Umarła w Biella; pochowano ją w Oropa. Obie przywdziały publi-

cznie suknię III-go Zakonu; nosiły ją całe swe życie publicznie i umarły w dziewictwie. Brewijarz franciszkański wspomina Maryją 14 lipca, Katarzynę 13 stycznia.

Kroniczka.

Rzym. Pismo wielkich zasług około sprawy katolickiéj, przez Jezuitów wydawane, *Civilta cattolica,* przenosi się z całym personalem redakcyjnym i drukarnią z Florencyi do Rzymu. Piérwszą pobudkę do założenia tego pisma dał papież Pius IX w alokucyi z 20-go kwietnia 1849, w któréj wskazał na wielkie znaczenie prasy katolickiéj. O. Curi ułożył plan i przedłożył go Gienerałowi zakonu do potwierdzenia. Gienerał wzbraniał się początkowo przyłożyć rękę do tego przedsięwzięcia, lękając się, aby Towarzystwo Jezusowe nie wywołało tém pismem gwałtownéj walki idej i zasad i nie pomnożyło jeszcze bardziéj liczby nieprzyjaciół zakonu. Dopiéro na żądanie papieża plan ten w życie został wprowadzony. Dnia 6-go kwietnia 1850 roku wyszedł piérwszy poszyt w Neapolu. Celem głównym téj publikacyi była obrona powagi i włady w duchu katolickim, wobec rewolucyjnych idej, które w owym niespokojnym czasie straszliwie się szérzyły. Że wydawnictwo takiego pisma odpowiadało rzeczywistéj

potrzebie, pokazuje liczba abonentów, których w krótkim przeciągu czasu liczyło do 14 tysięcy w Europie, czego dotychczas żadne pismo włoskie nie osiągnęło. Przy końcu 1853 roku przeniesiono redakcyją i drukarnią z Neapolu do Rzymu. Pomimo, że *Civilta* dużo prześladowań ze strony rewolucyjnego rządu włoskiego znosić musiała, zwłaszcza od roku 1854, nie przestawała wychodzić aż do 20 września 1870 roku. Po zaborze Rzymu zawieszono wydawnictwo na trzy miesiące, a następnie przeniesiono je do Florencyi, aby daléj toczyć walkę o wolność Kościoła i papiestwa, bronić chrześcijańskiéj idei w nauce, polityce i życiu społeczném. Kierownicy pisma mogą z zadowoleniem patrzéć na te 36 lat twardéj walki duchowéj, ale téż i niezmiernych skutków.

---

2. Dnia 16 września umarł *kardynał Gori-Merosi* w 76 roku życia. Po długiéj karyjerze, urzędując na różnych stanowiskach, pomiędzy innémi substytuta w Dotaryi i protodataryjusza, sekretarza kongregacyi konsystoryjalnéj i t. d., mianowany został przez papiéża Leona XIII, na konsystorzu 10 listopada 1884 roku, Kardynałem dyjakonem z tyt. św. Maryi ad Martyres. Śmiertelne szczątki zmarłego kardynała przybrano w zwykłe fijoletowe szaty i obstawionc je według przypisanego ceremonijału palącémi się świécami woskowémi w sypialni. Dnia 17-go przewieziono je, karawanem trzeciéj klasy do kościoła parafijalnego S. Marco, a stamtąd na cmentarz w Campo Verano. Uroczyste nabożeństwo żałobne odbyło się w kościele San Marco, dnia 22 września 1886 roku.

---

3. **Układy o nuncyjaturę w Chinach** między św. Stolicą a Francyją dotąd się nie ukończyły. Jak już donosiliśmy, w początkach września, Ojciec św., w skutek nalegań i gróźb rządu francuskiego, zgodził się na to, iż tymczasowo nie pośle do Pekinu nuncyjusza, tylko legata nadzwyczajnego, z misyją, ograniczoną na czas pewien. Rząd francuski zdawał się zadowolony; późniéj jednak znalazł przyczepkę w niektórych wyrażeniach noty watykańskiéj i zażądał ściślejszego ich sformułowania. Przytém, prawdopodobnie podżegnięty artykułami dzienników radykalnych: *Matin* i *République française,* postawił nowe żądania; mianowicie: ażeby legat nadzwyczajny nié miał żadnéj misyi dyplomatycznéj; daléj: ażeby absolutnie pozostawał pod kierunkiem posła francuskiego i w całéj swojéj działalności zależał od niego. i nakoniec, ażeby w przyszłości rozstrzygnięcie Stolicy apostolskiéj co do stanowiska tego legata w Pekinie nastąpiło tylko w porozumieniu z Francyją. Nie sądzą tu w Rzymie, iżby papiéż zgodził się na takie nieuzasadnione żądania; nowych więc można oczekiwać komplikacyj. Rzecz dziwna, iż układy między Watykanem a rządem francuskim idą tak trudno, podczas gdy wszystkie inne stosunki dyplomatyczne Stolicy świętéj szybko i skutecznie się załatwiają. Taka bezpłodność winą jest francuskich mężów stanu, którzy nié mają żadnego względu na Boga i Kościół, jak w polityce wewnętrznéj, albo jak w sprawach kolonijalnych francuskich; i gdy biorą Kościół w rachubę, to targują się zawzięcie, ażeby jak najwięcéj ustępstw uzyskać. System to niewłaściwy i dlatego sprawa chińska takie trudności gromadzi. Ojciec św. podjął tę sprawę w sposób najuprzejmiejszy i najdelikatniejszy dla Francyi, ustąpił wszystkim słusznym jéj wymaganiom; ale przeciwna strona wciąż nowe wynajduje trudności.

W końcu Francyja sama sobie winę przypisze, jeżeli rzecz bez jéj udziału zostanie załatwioną; a załatwienie to tém pilniejsze, iż nowa rzeź chrześcijan w Tonkinie dowodzi, że wpływ Francyi wcale nie wystarcza dla opieki chrześcijan.

---

4. Dwudziestopięcioletnia rocznica prekonizacyi J. E. kardynała Ledóchowskiego na arcyb. tytul. w Tebach przypadła na dzień 20 września. Cały skład sekretaryjatu brewijów udał się tego dnia do pomieszkania J. E. kardynała w pałacu Mattei i złożył mu powinszowania i hołdy. Na czele deputacyi znajdował się margrabia Tancredi Fausti, substytut sekretaryjatu brewijów. Wręczono kardynałowi w upominku drogocenny zégar stołowy z dwoma świécznikami, przecudnéj roboty, w stylu odrodzenia, i łaciński epigraf, ułożony przez hr. Pierre della Porta. J. Eminencyja dziękował serdecznie deputacyi i rozmawiał z każdym z osobna bardzo uprzejmie. W przeciągu dnia tego otrzymał Jego Eminencyja liczne powinszowania od prałatów i różnych osób dostojnych.

---

5. (Sprawa beatyfikacyi). Dowiadujemy się, że jak najrychléj mają wznowić sprawę beatyfikacyi wielebnéj siostry Maryi Krescencyi Kaufbeuven, zakonnicy, tercyjarki w Niemczech, zmarłéj w opinii świętéj 9 kwietnia 1744 roku.

---

6 — Przybyła tu dotąd 15 października mała liczba holenderskich pielgrzymów, pod przewodnictwem Mgra Rykers z Maastricht Pielgrzymi ci otrzymali u Ojca św. dnia 17 t. m. audyjencyją, na

któréj Mgr Rykers odczytał i wręczył papieżowi adres, w którym wyrażone było dziecięce przywiązanie holenderskich i belgijskich katolików do Stolicy św. i zapowiedziano przybycie na jubileusz kapłański wielkiéj holenderskiéj pielgrzymki, również pod przewodnictwem Mgra Rykersa. Ojciec św. odpowiedział na to po francusku jak następuje:

„Wasza obecność w Rzymie, najdrożsi synowie, napełnia nas radością i pociechę nam sprawia o tyle większą, że to po raz wtóry w bieżącym roku wasz znakomity naród pielgrzymów katolickich nam przysyła, straż przednią, jak mówicie, większéj liczby wiernych, którzy w roku przyszłym przybędą. Piękne wyznanie wiary, jakie co dopiéro przed nami złożyliście, zapewnienia o waszém przywiązaniu do Stolicy św. i naszéj osoby, sprawiają nam zadowolenie o tyle większe, że w waszym i waszych ziomków imieniu oświadczyliście, iż za potrzebę niezbędną dusz waszych, w tych czasach zaburzonych, uważacie trzymanie się szczére Najwyższego Naczelnika Kościoła i zastósowanie się chętne do nauk nieomylnego nauczycielstwa. Uczucia te odpowiadają zupełnie temu, czegośmy uczyli niejeden raz wyraźnie w naszych aktach, od piérwszych dni naszego pontyfikatu. Dałby Bóg, aby narody i ludy uznały wysoką doniosłość nauk Kościoła i coraz głębiéj się niémi przejmowały. Oby uznawali zawsze Kościół za swą matkę, jako fundament i kolumnę prawdy, i byli przeświadczeni, że prawdziwe ich szczęście i zbawienie jedynie od ścisłego połączenia z tym Kościołem zależy. Uczuwaliście, najdrożsi Synowie, potrzebę przybycia i orzeźwienia dusz waszych w tym starożytnym mieście Rzymie, przeznaczoném na siedzibę następcy Piotra św., na centrum i ognisko cywilizacyi chrześcijańskiéj. W licznych świątyniach, jakie zwiédzicie, otrzymacie obfite łaski i światła i siły, które wam

dopomagać będą do skutecznego zwalczania nieprzyjaciół wiary. Pomniki świeckie i religijne, jakie tu napotkacie na każdym kroku, powiedzą wam, za jaką cenę piérwsi chrześcijanie tyle odnieśli zwycięstw a ich pamięć podżegnie was do ich naśladowania. Dzisiaj przedewszystkiém warto sobie odnowić ich wspomnienie. Kościół, jak wiécie, jest dziś przedmiotem nienawiści i prześladowania ze strony wrogów chrześcijańskiego imienia, a szczególniéj w Rzymie najzaciętszą staczają z nim walkę.

Miejmy nadzieję, najdrożsi synowie, i liczmy zawsze na pomoc niebios w tych walkach. Niech przykład piérwszych chrześcijan nauczy nas walczyć i odnosić zwycięstwa tą samą bronią, co oni. Połączeni sercem i duszą w modlitwie, pozyskamy do czynu odwagę, siłę i cnotę chrześcijańską. Stąd to odwołaliśmy się do świata katolickiego i wezwaliśmy go, aby się połączył z nami w żarliwości modlitwy, a szczególniéj zachęciliśmy wiernych do uciekania się do Matki Bożéj, przez odmiawianie Różańca. Niespodziéwane pomoce i tryjumfy, jakie Kościół odniósł za przyczyną Najświętszéj Maryi Panny skutkiem tych modłów, napełniają serce nasze ufnością jak najżywszą i te tryjumfy są dla nas zadatkiem najpewniejszym tego, czego jeszcze oczekiwamy. — Nareszcie, Synowie najdrożsi, dziękujemy wam za wasze życzenia i przyrzeczenia, składane Bogu z głębi serc waszych, aby raczył Nam doczekać dnia naszego jubileuszu kapłańskiego, i jesteśmy bardzo wzruszeni tą waszą skwapliwością, z jaką przygotowujecie święcenie uroczyste tego dnia. Będzie to nowy dowód waszéj miłości synowskiéj względem nas. My zaś, z naszéj strony, na świadectwo wzajemności uczuć naszych i jako zadatek naszego ojcowskiego przywiązania, udzielamy wam z całego serca błogosławieństwo apostolskie i pragnęlibyśmy, aby to błogosławieństwo

zstąpiło na was, na waszych zacnych pastérzów, na wasze rodziny i cały naród waszéj holenderskiéj ojczyzny.

Ameryka. Seminaryjum polskie w Detroit (Michigan) otwarte zostało w październiku r. b. Dwupiętrowy gmach okazały środkowy już na ukończeniu, pawilony staną za lat kilka. Ksiądz Dąbrowski, którego staraniem głównie ten gmach stanął, przybył był w sierpniu do Galicyi, aby znaleźć odpowiednich profesorów. Przy pomocy J. E. ks. biskupa krakowskiego zjednał sobie księdza Wincentego Bronikowskiego, syna zmarłego w Ostrowie profesora, pełniącego przy klasztorze Panien Urszulanek w Krakowie obowiązki kapelana, na profesora teologii moralnéj; profesorem zaś teologii dogm. będzie ksiądz Hipolit Baran, dotychczasowy wikaryjusz w Lanckoronie, a niegdyś celujący uczeń w seminaryjum krakowskiém. Ks. Dąbrowski i ks. Baran opuścili Kraków 24 sierpnia, w Lipsku złączyli się z ks. Bronikowskim, dnia 28 września mieli wsiąść w Amsterdamie na okręt, który ich zawiózł do Nowego Jorku. Wszyscy ci księża pełnić będą równocześnie obowiązki parafijalne przy kolonii polskiéj w Detroit, która liczy kilka tysięcy rodzin. Alumnów przyjętych do seminaryjum w Detroit jest ośmiu i na razie nié można było przyjąć więcéj.

---

2. Biskup z Detroit, (Michigan) w Stanach Zjednoczonych ks. Borgess wydał okólnik, na mocy którego nie wolno odtąd żadnemu śpiéwakowi lub śpiéwaczce niekatolickiego wyznania występować w kościele katolickim, do jego dyjecezyi należącym. Bazary t. z. „fairs“ i wszelkie inne zabawy, z któ-

rych dochód bywał przeznaczony na dobro Kościoła, także są zakazane. Równocześnie i sztuki muzyczne niekościelnego charakteru nié mogą być grywane po kościołach dyjecezyi detroickiéj.

---

3. Arcybiskup Gross, z Oregonu, otrzymał od katolików i protestantów swéj olbrzymiéj dyjecezyi znaczne dary na cele kościelne, i podjął kroki, celem wybudowania sześciu nowych kościołów i kilku szkół w okolicach najbardziéj opuszczonych.

---

4. Liczba kościołów i kaplic w główniejszych miastach Stanów Zjednoczonych:

Cincinnati	ma	255.708	mieszkańców	204	kościołów
Filadelfija	„	847.980	„	593	„
Boston	„	387.626	„	218	„
Chicago	„	403.304	„	255	„
Brooklyn	„	566.689	„	285	„
S. Francisco	„	233.956	„	96	„
Nowy Jork	„	1,206.577	„	489	„

Anglija. Szczycący się swą niby tolerancyją protestanci szkoccy bardzo zostali niezadowolnieni, że ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Salisburego został katolik. Wystosowała tedy protestancka liga szkocka adres, w którym założyła protest przeciwko nominacyi katolika na to stanowisko. Kanclerz skarbu, lord Randolph Churchill dał deputacyi następującą odpowiédź: „Wobec otrzymanego listu, wraz z dołączoną rezolucyją związku protestanckiego w Szkocyi, zmuszony jestem wyrazić mój żal i zdumienie, iż w wieku oświaty i tolerancyi osoby, zaliczające się do wy-

kształconych i inteligientnych, mogły powziąć postanowienie równie niedorzeczne i nierozsądne, jak to, które zawiéra powyżéj wspomniany dokument“.
(Prz. kat.)

Belgija. Alkoholizm. Wielokrutnie zdarza się słyszéć twierdzenie, iż pijaństwo jedynie z nędzy pochodzi i za przywróceniem ludowi dobrobytu samo z siebie zginie. Tymczasem wiadomo, że giną z pijaństwa ludzie bardzo bogaci, że czasem formalnie grasuje ono w klasach zamożnych; a że w klasach wyrobniczych pijaństwo nie jest następstwem nędzy, tylko jéj źródłem, na to téż liczne są przykłady. Ciekawe pod tym względem jest sprawozdanie dra Lambert'a z miasta Bouillon, złożone „Komisyi pracy“ w Brukselli.

Dr. Lambert skréśla położenie robotników w Bouillon jako bardzo nędzne. Ludność jest łagodna i uczciwa i zdolna umysłowo, ale przytém lekkomyślna i nieopatrzna. Kobiéty nié mają zamiłowania porządku, ani oszczędności; wychowanie ich bardzo zaniedbane. Główną przyczyną nędzy jest nadużycie trunków. Ludzie ci zaczynają pracować a zarazem i pić w bardzo młodym wieku. Piją szczególnie w niedziele, wydając po 1—1½ franka na hulankę. A okazyi téż nie brak. Na 2.525 mieszkańców jest w Bouillon 82 szynkownie; przypada więc jedna na 31 osób. Bouillon jestto Eldorado szynkarzów. Dr. Lambert obrachował, że sprzedają tam rocznie 74,000 litrów (kwart) wódki, nie licząc prywatnych zapasów, tak, iż rocznie 130 litrów wypada na rodzinę, 22 litry na osobę, a po otrąceniu dzieci, 74 litry na osobę. Rachując litr po półtora franka, okaże się, że każda rodzina wydaje rocznie około 200 franków na wódkę, czyli około 55% zarobku. Robotnik trzeźwy

jest rzadkim wyjątkiem. Większa ich część prawie nieustannie podpita. *Delirium tremens* trafia się bardzo często, a i we wszystktch innych chorobach okazują się skutki używania alkoholu. W takich okolicznościach ludność ulega stopniowemu zwyrodnieniu. Dzieci źle zbudowane, słabe, podpadają chorobom nerwowym i epilepsyi. Wcześnie też przyzwyczajają się do trunku. Przynosząc wódkę do domu i do warsztatów, po drodze upijają trochę, a za przyniesienie znowu dają im napić się. W warsztatach piją robotnicy, chociaż pracodawcy wszelkiémi sposobami starają się temu zapobiédz. Tak więc pije dziecko, ojciec, matka, wszyscy piją. Upada duch rodzinny, kobiéty często puszczają się na rozpustę, dziewczyny prawie zawsze.

Dr. Lambert oblicza, że robotnik przez nadużycie wódki, świętowanie w dni powszechnie i gorszą w skutek pijaństwa robotę, traci dziennie około 70 centynów, a summa ta wystarczałaby na ulepszenie jego pożywienia i w ogóle całego położenia.

Francyja. Stowarzyszenie zagranicznych misyj w Paryżu złożyło sprawozdanie z przeszłego roku. Wedle tego był rok 1885 najsmutniejszy w dwóch ostatnich stuleciach. Straty są wielkie: 10 misyjonarzów umęczono, 12 kapłanów i 10 katechetów zamordowano, 300 zakonnic i 30.000 chrześcijan częścią zabito, częścią umarło z głodu; piérwsza misyja zupełnie zniszczona, 250 kościołów i kaplic, 2 seminaryja, 40 szkół, 70 domów misyjnych, 13 klasztorów zakonnic i 17 zakładów dla siérót złupiono i spalono. Prócz tego apostolski wikaryjusz z zachodniego Tonkinu donosi, że w sierpniu b. r. w Tanhoa 700 chrześcijan zabito, 30 osad spalono i 9.000 chrześcijan wtrącono w największą nędzę.

---

2. (Rozwój tercyjastwa). Trzeci Zakon rozszérza się coraz bardziéj we Francyi. Widzieć to można ze szczegółowych sprawozdań, jakie co rocznie podają dzienniki tercyjarskie francuskie, ze skutków błogich, jakie wydaje praca Zakonu świętego Franciszka. Przytoczymy tu parę więcéj interesujących szczegółów.

O. Norbert, gwardyjan z Augers w Wandei, niezmordowany pracownik około rozszérzania III-go Zakonu pisze tak o prowincyi Wandei:

„Zakon Trzeci św. Franciszka rozszérza się coraz bardziéj w naszéj prowincyi i doznaje wielkiego poszanowania. Żywić można tę błogą nadzieję, że za parę lat nie będzie parafii w Wandei, w któréjby nie było kongregacyi tercyjarskiéj. O.O. Franciszkanie wizytują corocznie kongregacyje i dodają ducha tercyjarzom do wytrwania w ich pięknych postanowieniach".

Sprawozdania dyrektorów kongregacyj z odbytego święta Porcyjunkuli są nader pocieszające. Z opisów téj uroczystości przekonać się można o wielkiéj sile żywotnéj kongregacyj. Nabożeństwa pełne wspaniałości, tysiące komunij rozdane wiernym, misyje, urządzone z okazyi święta, świadczą o zbawiennym wpływie Trzeciego Zakonu, o jego wpływie na rozbudzenie życia religijnego i pobożności wśród ludu. Całe seminaryja duchowne przystępują do przyjęcia sukienki Trzeciego Zakonu w bieżącym roku n. p. seminaryjum w Aive sur l'Adour i Perigeux to uczyniły.

Kongregacyje środkowéj Francyi urządziły w b.r. w dniach 16—20 maja wspólną pielgrzymkę do cudownéj Matki Boskiéj w Rocamadour, pod przewodnictwem niezmordowanego O. Damazego, gwardyjana z Cahors.

Z wyjątkiem kongregacyi w Saint - Roman, która z powodów złych wpływów chwilowo się

zachwiała, wszystkie inne rozwijają się coraz bardziéj, coraz większéj siły nabywają i wzrastają w liczbę. Ogółem w r. b. przybyło przeszło 70 nowych kongregacyj po różnych miastach, dzięki głównie pracy niezmordowanych dyrektorów O. Norberta z Angers i O. Damazego z Cahors.

Niemcy. Dn. 5 września zakończył się w Ksanten obchód 1.600 rocznicy męczeństwa św. Wiktora. Było na téj uroczystości 60 do 70 tysięcy pielgrzymów. Pochód trwał dwie godziny. Prócz arcybiskupa kolońskiego, byli obecni: jeszcze biskup sufragan Cramer z Monasteru i biskup z sąsiedniéj dyjecezyi holenderskiéj.

Niderlandy. (Nowe czasopismo poświęcone sprawom franciszkańskim). Ojcowie Franciszkanie ściślejszéj reguły w Niderlandach poczęli od trzech miesięcy wydawać czasopismo, poświęcone sprawom Zakonu św. Franciszka. Praca ich obfity już teraz poczyna owoc wydawać, gdyż liczba kongregacyj Trzeciego Zakonu wzrasta codziennie coraz bardziéj. W mieście Veert, liczącém 7 do 8 tysięcy mieszkańców jest kongregacyja sióstr, licząca przeszło 500 członków.

(Messaggero di S. Francesco).

Norwegija. Katolicka misyja w Hammerfest z roku na rok coraz większe przedstawia rezultaty. Misyjonarze i siostry zakonne rozwijają tam w szkołach i szpitalach działalność, wywołującą u innowierców podziw i szacunek. Wiele przyczynia się do tego literacka czynność założyciela ks. Hagemanna. Jego najnowsze dzieło

„Chrześcijaństwo i wolność“, odbite piérwotnie w 5,000 egzemplarzów, taki znalazło odbyt, że już po cztérech tygodniach drugie uskuteczniono wydanie, zwłaszcza, iż nawet protestanckie pisma je zaleciły, a kilka, jako osobny dodatek, takowe dołączyły. Na życzenie Ojca św. rozszérzy misyja ta swoję działalność także na Lapończyków półwyspu Kola i Samojedów po drugiéj stronie morza Białego.

Polska. Lwów. Seminaryja nauczycielskie, mające za zadanie wychowanie nauczycieli szkół ludowych, odpowiadają w połowie swemu celowi. Kształcą umysł młodzieży do nich uczęszczającéj, ale na serce, na obyczaje ich o tyle uważają, o ile oni znajdują się w szkole; po za szkołą niejedno musi ujść oka przełożonych, a młodzieniec sam sobie jest pozostawiony. Jeżeli zważymy, że ta młodzież jest prawie wyłącznie uboga, z własnéj pracy się utrzymująca, która, dla nędznych środków utrzymania, byle gdzie mieszkać i byle co zjeść i czém przyodziać się musi, a przytém wszystkiém jest niedoświadczoną, to nie zdziwimy się bardzo, dowiedziawszy się, że im często w głowie się przewraca i myśli o wrzekomém ulepszeniu porządku społecznego, że były wypadki, iż oskarżano pojedyncze indywidua o socyjalizm. *Pauperies turpia cogitat.* Otóż, by temu zaradzić, gorliwi członkowie towarzystwa św. Wincentego à Paulo w Krakowie, przed 8 laty powzięli myśl założenia bursy dla nich czyli t. z. internatu, gdzieby uczniowie ci znaleźli mieszkanie, opał, światło, jadło i nadewszystko opiekę. Fundusze na utrzymanie składają miłosierni ludzie i dobrzy obywatele, a kraj, widząc zbawienne skutki, przyczynia się roczną subwencyją w kwocie 3.000 zł. a. Instytucyja ta, utrzymująca 30 elewów (nie wielu w stósunku do liczby seminarystów, ale na wię-

céj fundusze nie pozwalają) zostawała przez 7 lat pod nadzorem wytrawnego pedagoga i jednego z założycieli pana Jana Ew. Rembacza, profesora gimnazyjalnego, a obecnie regiensem jest ksiądz Józef Bielenin, katecheta seminaryjum. Podobny internat założyło toż samo towarzystwo we Lwowie, pod wezwaniem św. Józafata. D. 19 września ksiądz biskup Puzyna, prezes rady miejscowéj lwowskiéj tegoż towarzystwa, poświęcił mieszkanie, w którém narazie 10 elewów pozostaje pod nadzorem księdza Zygmunta Gorazdowskiego. Oby więcéj takich instytucyj przybywało, gdzieby się przyszli nauczyciele kształcili ku pożytkowi Kościoła i Ojczyzny!

---

2. (Nowy gwałt Moskali). Znów zamknięto łaciński kościół rzymsko-katolicki w okolicach, gdzie żyją jeszcze Unici i to w Terespolu, w gubernii lubelskiéj, niedaleko Białéj — księdza i kancelaryją parafijalną przeniesiono do Malewa Górnego — a to dlatego, że w kościele tym nieszczęśliwi Unici szukali zaspokojenia swych potrzeb duchownych. Urzędowy *Warszawskiéj Dniewnik* donosi o tym gwałcie moskiewskim: „Gienerał-gubernator warszawski wydał rozporządzenie co do zawieszenia nabożeństw w terespolskim kościele rzymsko-katolickim, dla położenia tamy szkodliwemu wpływowi tego kościoła na okoliczną ludność prawosławną. Przytém polecono przyłączyć parafijan terespolskich do parafii malewogórskiéj i przenieść tam kancelaryją parafijalną i mieszkanie księdza. Oprócz tego przedsięwzięte zostały środki niedopuszczenia, aby upiérający się Unici zaspakajali potrzeby duchowne w kościele rzymsko-katolickim w Brześciu Litewskim, a gienerał-gubernator wileński, kowieński i grodzieński polecił naczelnikowi gubernii grodzieńskiéj ustanowienie nadzoru, aby pomienione

potrzeby nie były dla uporczywych zaspakajane przez duchowieństwo brzesko-litewskie rzymsko-katolickie". Sprawdzają się przeto doniesienia, że nowe ciosy gotują się na katolików łacińskich i na braci naszych Unitów!

---

3. Koronacyja obrazu M. B. w Kalwaryi Zebrzydowskiéj. W roku 1887, w uroczystość Wniebowzięcia N. Maryi Panny, odbyć się ma koronacyja cudownego obrazu Najświętszéj Maryi Panny w Kalwaryi Zebrzydowskiéj. Zakon O. O. Bernardynów poczynił już w téj mierze odnośne kroki w Rzymie, uzyskawszy naprzód od Episkopatu galicyjskiego przyzwolenie i poparcie.

Rosyja. *Wiadomości Katolickie* lwowskie w artykule pod tytułem „Fakt niezwykły" *(Signum temporis)* piszą:

Znany uczony rosyjski, należący dotąd do Kościoła prawosławnego, p. Włod. Sołowiew, wystosował i ogłosił dziewięć pytań, pełnych wielkiéj doniosłości, zwracając się bezpośrednio do archireja Iwanowa Platonowa, a pośrednio do wszystkich prałatów cerkwi wschodniéj nieunickiéj. Osnowa tych pytań jest następująca:

I. Czyli kanony Soborów ekumenicznych przepisujące, aby zachowywano bez naruszenia wiarę Nicejską, dotyczą myśli, czy słów symbolu Nicejsko-Konstantynopolitańskiego.

II. Czyli wyraz *filioque,* dodany do tekstu piérwotnego symbolu Nicejsko-Konstantynopolitańskiego, zawiéra nieochybnie herezyją? A jeśli tak, to któryż to Sobór ekumeniczny potępił tę herezyją?

III. Jeżeli dodatek pomieniony, który się pojawił w wieku VI w Kościele zachodnim, a w poło-

wie VII wieku był już znanym we wschodnim, zawiéra istotnie herezyją, to jakżeż sobie wytłumaczyć, że ostatnie dwa Sobory ekumeniczne, mianowicie szósty z roku 680 i siódmy z roku 787, nie potępiły téj herezyi i nie wyklęły tych, którzy ją przyjęli, lecz utrzymały z niémi związek duchowny?

IV. Jeżeli nié można twierdzić na pewne, że dodatek pomieniony jest herezyją, to czy nie godzi się, aby prawowierni szli w téj mierze za zdaniem św. Maksyma, Wyznawcy, który w liście do kapłana Maryjana usprawiedliwia pomieniony dodatek, i nadaje mu znaczenie właściwe?

V. Pomijając kwestyją *filioque,* jakież zresztą doktryny heretyckie wyznaje Kościół rzymski i na których to soborach ekumenicznych téż doktryny zostały potępione?

VI. Na wypadek zaś, gdyby przyjąć trzeba, że Kościoła rzymskiego nié można uznać winnym herezyi, lecz tylko schizmy — to — idąc za definicyją Ojców Kościoła, którzy schizmę uznają w tém, gdy jakaś część Kościoła, kapłani i świeccy w kwestyi kultu lub dyscypliny odłączą się od prawowitéj powagi kościelnéj — pytamy, od jakiéj to władzy kościelnéj prawowitéj odłączył się Kościół rzymski?

VII. Jeśli więc Kościół rzymski nie jest winnym herezyi, i jeśli nie popadł w schizmę, nié mając ponad sobą powagi, od któréjby się mógł był odłączyć, to czyż nie należy przyznać, że Kościół ten tworzy część integralną jedynego Kościoła katolickiego Chrystusa, i że więc rozdział Kościołów nié ma żadnéj podstawy ściśle religijnéj i kościelnéj, i że jest jedynie dziełem ludzkiéj polityki?

VIII. Jeśli tedy separacyja od Kościoła rzymskiego nie opiéra się na żadnéj dostatecznéj zasa-

dzie czyliż nam, prawowiernym chrześcijanom, którzy więcéj dbamy o sprawy boskie, niż ludzkie, nie przystało pracować statecznie nad zjednoczeniem Kościołów: wschodniego i zachodniego i to dla dobra całego Kościoła?

IX. Jeśli zaś przywrócenie jedności kościelnéj między wiernémi Wschodu i Zachodu jest naszym obowiązkiem, to czyliż się godzi odkładać spełnienie tego obowiązku, pod pozozem grzéchów i niedoskonałości drugich?

* * *

Powiedzieliśmy na wstępie, ciągną daléj *Wiadomości Katolickie,* że to fakt niezmiernéj doniosłości, a choć nie robimy sobie po nim różowych nadziei, twierdzimy przecież, że może za sobą nieobliczone pociągnąć skutki. W istocie bowiem, jak schizma schizmą, nigdy dotąd nie postawiono kwestyj spornych z taką otwartością i tak logicznie, jak w punktach tu przywiedzionych; nigdy też nie pojawiły się one w chwili stosowniéjszéj, jak obecnie, kiedy na całym Wschodzie, okrom jednéj może Rosyi, tak żywo zajmują się kwestyją unii z Kościołem rzymskim. Oby tylko nieszczęśliwi bracia nasi, od tylu wieków jęczący w więzach schizmy, zasłużyli sobie na łaskę powrotu do prawdziwéj wiary! Przyśpieszmy im tę chwilę modłami naszémi, a punktom rzeczonym dajmy jak najszérszy rozgłos.

Tonkin. „700 chrześcijan wymordowanych, 30 wiosek zburzonych“, oto najnowsze wiadomości z zachodniego Tonkinu! Do tego bolesnego ciosu, jaki spotyka katolików francuskich, dodać należy wstyd i hańbę, jaka spotkała republikę francuską.

Gdy konsul francuski zażądał od wicekréla Kantonu (drugiéj stolicy Chin) wynagrodzenia krzywd, wyrządzonych chrześcijanom, odpowiedział mu wicekról listem, obiegającym od 2 miesięcy w prasie duńskiéj i angielskiéj, w którym odmawia Francyi wszelkiego prawa do protektoratu nad chrześcijanami w Chinach i żąda 4 milijonów taëlów wynagrodzenia za straty, jakie Chiny poniosły z powodu wojny w Anamie i blokady portów.

Włochy. (Trzeci Zakon we Włoszech). Dwa lata przed śmiercią swoją naliczył nieodżałowanéj pamięci ks. biskup Ségur do 400.000 tercyjarzów we Włoszech. Dziś liczba tercyjarzów we Włoszech dobiega do poważnéj cyfry pół milijona. Piérwszeństwo trzyma tu dyjecezyja Perugii, niwa, uprawiana długo przez nieznużonego a światłego pastérza, jakim był ksiądz Joachim Pecci, dzisiejszy Ojciec św. Leon XIII. W samém mieście istnieją 2 kongregacyje, do których należy przeszło 700 człoków, w całéj zaś archidyjecezyi jest 30 kongregacyj, członków 3.500.

Dyjecezyja Como posiada 33.000 członków Trzeciego Zakonu; w saméj stolicy biskupiéj jest 9 kongregacyj.

W dyjecezyi Nicosia (prowincyja Katanija) istnieje 7 kongregacyj, do których należy 1900 członków.

W dyjecezyi Chioggia 14 kongregacyj, członków 1.470. W dyjecezyi Melfi e Rapolla 5 kongregacyj. W Sora 5 kongregacyj, członków 1.300. W Nusco 2 kongregacyje, członków 270. W dyjecezyi Reggio tercyjarzów 2.500. Trudno wyliczać jednę dyjecezyją po drugiéj, bez obawy znużenia czytelników; przytoczone tu wyżéj daty wystarczą i dadzą obraz wzrostu Trzeciego Zakonu we Włoszech.

---

2. Dziennik florencki *Il Giorno* podaje wiadomość o wręczeniu medalu srebrnego O. Dawidowi z Bibienna, z zakonu Reformatów, jako nagrodę za pilność i postęp od akademii sztuk pięknych. Wzwyż wspomniany Ojciec mieszka w klasztorze Ospizio di Pinti, a ponieważ posiada nadzwyczajne zdolności do malarstwa i muzyki, z polecenia swoich przełożonych uczęszczał w roku ubiegłym na piérwszy rok do akademii sztuk pięknych i uzyskał najwyższą nagrodę na tym kursie udzielaną, za prace swoje wykonane w ciągu roku.

---

3. Pzypominają sobie zapewne czytelnicy „*Echa*“ Ojca Augustyna z Montefeltro, który w bieżącym roku, w poście, miéwał kazania w Pizie. Wszystkie dzienniki brzmiały pochwałami ubogiego zakonnika: długo o niczém innėm nie mówiono, jak o cudownėj potędze jego słowa, o jego tryjumfach. W obecnėj właśnie chwili, komitet panów i pań pizańskich, wywdzięczając się Ojcu Augustynowi za jego porywające kazania, nadesłał wspaniały obraz pędzla prof. Gatti, przedstawiający świętego Franciszka Ksawerego, apostoła Indyj, i napis wiérszem, w którym autor zestawia obu tych kaznodziejów ze sobą.

(Crociata).

---

4. Włoskie *Echo św. Franciszka*, wychodzące w S. Agnello, podaje myśl, by przedłożyć Ojcu ś., przy sposobności Jego jubileuszu kapłańskiego, w imieniu tercyjarzów całego świata album z imionami wszystkich znakomitszych tercyjarzów żywych i zmarłych i instytucyj zakonnych, należących do wielkiéj rodziny św. Franciszka. Z prośbą swą zwraca się do wszystkich dzienników franciszkańskich, prosząc o

poparcie w urzeczywistnieniu téj rzeczywiście wspaniałéj i pochwały godnéj myśli.

---

5. (Sprawa beatyfikacyi O. Ludwika da Cassoria). W dniu 14 lipca b. r. otwarto grób O. Ludwika, wobec władz kościelnych, deputata kongregacyi, kanclerza kuryi biskupiéj, kilku wybitniejszych członków braci szarych, ufundowanych przez Ojca Ludwika i kilku osób świeckich. Po wydobyciu trumny z grobu, na cmentarzu neapolitańskim się znajdującego, przeniesiono ciało do kaplicy osobnéj, przy współudziale niezliczonych tłumów ludu. Po otwarciu trumny, znaleziono ciało zupełnie niezepsute, giętkie i podatne we wszystkich częściach; tylko twarz nieco zczerniała — ręce skrzyżowane miał na piersiach, jak zwykle za życia czynił. Następnie wydobyto ciało z trumny, obmyto, obwinięto w prześcieradło i włożono do nowéj trumny, podarunku jednego z przyjaciół ś. p. O. Ludwika, którą następnie opieczętowano pieczęciami kuryi biskupiéj i umieszczono w wzwyż pomienionéj kaplicy, umyślnie na ten cel przeznaczonéj.

(Crociata).

6.) (Prześladowanie Kościoła). Nienawiść przeciw Kościołowi coraz bardziéj się wzmaga i w coraz nowych gwałtach daje sobie folgę. Minister Grimaldi powiedział w Viterbo piorunującą przeciw Kościołowi i papiestwu mowę; we Florencyi, pod błahym pozorem, rozpędzono Jezuitów. W ostatnich dniach zakazał rząd odprawienia kongresu katolickiego, zwołanego do Lucci na dzień 22 b. m., pod pozorem cholery, podczas gdy masoni swobodnie obradować mogli w Bolonii, Turynie, Medyjolanie i t. d. Minister sprawiedliwości wystósował okólnik do

wszystkich gieneralnych prokuratoryj, w którym zwraca im uwagę na „nadużycia“, jakich się dopuszczają zakonnice, którym państwo, po zniesieniu zakonów, pozwoliło w przekazanych im domach żyć do śmierci, a one przyjmują nowicyjuszki, tak, że zamiast się zmniejszać, zgromadzenia zakonne się pomnażają. Prokuratorzy zasięgnąć mają dokładnych o tém wiadomości i nieprawnie przyjęte zakonnice z klasztorów powypędzać. Na najbliższą zaś sesyją parlamentarną przygotowują się nowe prawa, nieprzyjazne Kościołowi, dotyczące zwłaszcza szkolnictwa i „uregulowania“ kościelnego majątku. Słusznie téż z tych kroków nieprzyjacielskich bez powodu i jakby na umówione hasło rozpoczętych wnosi *Moniteur de Rome*, że rząd włoski, niepouczony doświadczeniem innych państw, wszczyna nową walkę kulturną. — Obok tego w Rzymie nie przestaje grasować, mimo przedstawień i głosów potępienia poważnych mężów z różnych krajów, fanatyzm burzenia starych zabytków i pamiątek. Przeznaczono znowu dwa kościoły na zniszczenie: Maryi in Posterula i św. Elżbiéty, należący do Campo Santo, własności Niemców katolików.

---

7. Dziennik *Paese* w Perugii ogłasza tekst adresu, jaki polskie panie wystósowały do królowéj włoskiéj Małgorzaty, aby uratować kaplicę świętego Stanisława od zniszczenia. W adresie tym mówią panie nasze:

„W czasie, gdy naród polski, niegdyś wielki i potężny, chrześcijaństwo od zagłady uratował, za wyrokiem Bożym tak ciężko nawiédzony został, musi zburzenie pomnika, który przez trzy wieki był przedmiotem czci wszystkich polskich pielgrzymów, do naszych licznych cierpień nowe dodać utrapienie. Prosimy dlatego Waszą Królewską

Mość, aby zechciała ten kielich goryczy od nas odsunąć".

Polskie panie przypominają królowéj jéj babkę Franciszkę Krasińską, księżniczkę saską i kurlandzką i wszystkie inne związki krwi, jakie dom Sabaudzki z Polską łączą i żywią mocną nadzieję, że królowa zdoła uratować świętość, na któréj zachowaniu wszystkim Polakom tak bardzo zależy. Podobno królowa postanowiła stanowczo ratować tę spuściznę po świętym Patronie naszym i pokój jego zamienić na swoję prywatną kaplicę.

Z innéj znów strony piszą w téjże sprawie: Dzięki zabiegom ziomków naszych, Kraszewskiego i Kulczyckiego, oraz opiece królowéj Małgorzaty, pokoje świętego Stanisława Kostki w pojezuickim klasztorze św. Jędrzeja na Kwirynale, są już tak dobrze jak ocalone. Municypalnuść rzymska bowiem, po listach obudwu, w *Gazetta d' Italia* ogłoszonych jako protest, oświadczyła im, że mylą się, albowiem zburzenie pamiątki wcale nie zostało postanowione przez radców miejskich, jak to ogólnie, lecz błędnie mniemano, ale tylko przez inżynierów królewskiego domu; nie dla otwarcia nowéj ulicy Via Genova, która o kilkanaście sążni daléj ma miéć ujście, ale dla wykonania umyślnego przesmyku dla królewskich domowników, prowadzącego do wielkiéj pralni królewskich praczek, która ma zastąpić głośny przez trzy wieki nowicyjat Towarzystwa Jezusowego (!!). Stary ten gmach bowiem nie jest wcale własnością miasta i nie może być przez niego wywłaszczonym, gdyż grunta te należą do kwirynalskiego pałacu i są własnością królewskiego domu. Skutkiem takiéj odpowiedzi municypalności, zadanie wielce uproszczone zostało: albowiem już nie rada miejska, ale zarząd królewskiego domu decydować mógł o sprawie. Jakoż, w odpowiedzi na listy w tę stronę skierowane, królowa kazała na-

pisać do pana Kulczyckiego przez wielką ochmistrzynię swego dworu margrabinę Paolę di Villamarina, że pokoje św. Stanisława, przez wzgląd na proszących i dla narodu polskiego, bierze pod swoję szczególną opiekę i odpowiednie wydała już rozkazy, Cela, w któréj żył i umarł święty Stanisław stanie się prawdopodobnie prywatną kaplicą królowéj, zawisłą od wielkiego jałmużnika dworu.

Biblijografija.

Nowe, zalecenia godne książki:

1. Kilka słów o higienie duszy. Odczyty miane w Towarzystwie przemysłowców, w pałacu hr. Zamoyskich przez **hr. Wawrzynca Benzelstjerna Engeströma.** (Poznań).

2. Nauka o bierzmowaniu, napisał **ks. W. Enn.** (Poznań). Cena 10 fen. (6 centów). Czysty dochód przeznaczony na odnowienie ołtarza btogosławionéj Jolenty w Gnieźnie.

3. Skarb kapłana czyli zbiór główuych rzeczy, jakie kapłan powinien znać, aby uświątobliwić samego siebie i uświątobliwić drugich; przez **ks. Józefa Mach T. J.**, oryginalnie w języku hiszpańskim ułożony. Tłumaczony na francuski przez ks. Abla Gaveau. Z francuskiego na polski przełożył ks. J. Kwiatkowski. Kraków 1886 r. Cena za 2 grube tomy (str. XVI, 535 i 660) 5 zł. a. (10 marek).

4. Nakładem naszym wyszedł świéżo: **Brewijarzyk Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka, ułożony na podstawie najnowszych rozporządzeń Ojca św. Leona XIII,** (str. LXXXIX i 959) w 8 ce. Przy rozwoju tercyjarstwa u nas, potrzeba było dać wier-

nym książkę, którąby była ich *vademecum*, przyjacielem i doradcą. Że dotychczasowe brewijarzyki nie odpowiadały téj potrzebie, oczywistą było rzeczą dla każdego, kto, znając to, co zrobiono w téj dziedzinie u obcych, otworzył taki podręcznik. Zachęceni do téj pracy przez wielu kapłanów, zabraliśmy się do niéj i oto jéj rezultat.

Dzieło niniejsze (najobszérniejsze z dotychczasowych prac na tém polu w Polsce podjętych) jest ułożone na podstawie najnowszych postanowień wielkiego reformatu III Zakonu Ojca św Leona XIII. Autorowi znana jest cała nowsza literatura obca, tyczące się tercyjarstwa.

Brewijarzyk rozpada się na 4 główne działy:

1) kalendarzyk, 2) przedstawienie III Zakonu pod względem historycznym, jego ustrój i znaczenie. 3) Paciérze obowiązkowe. 4) Nabożeństwo serafickie. Kalendarzyk, piérwszy w tym rodzaju po polsku — nie jest prostym spisem imion świętych, jak to bywało w dotychczasowych brewijarzykach, ani nie są to długie ich żywoty; ale podaje najgłówniejsze daty i szczegóły ich życia najbardziéj charakterystyczne. Dział drugi podaje historyją rodziny serafickiéj w ogóle, a szczególnie tercyjarstwa; z uwzględnieniem jego rozszérzenia w Polsce. Reguła objaśniona obszérnie, mianowicie organizacyja wewnętrznego ustroju. Sumaryjusz podaje przegląd obowiązków treściwie zebrany; — rzecz o odpustach obszérnie i gruntownie rezebrana, a ze względu na wielu w téj kwestyi nieobeznanych, korzyści i znaczenie odpustów wszechstronnie przedstawiono. Ceremonijał nie obcięty jak to czasem bywa, ale w całości podany. Różaniec, ozdobiony 15 pięknémi drzeworytami, modlitwy poranne, wieczorne, Msza św., spowiédź i Komunia św. z najlepszych dzieł zebrane. N a b o ż e ń s t w o s e r a f i c k i e t. j. do Dzieciątka Jezus, do Męki Pańskiéj, (z 14 rycinami stacyj)

do Przenajświętszego Sakramentu, Niepokalanego Poczęcia — do śś. Serafickich w obfitości razem takiéj zebrane jak nigdzie, z książek starych i nowych.

Już sama zewnętrzna szata mile uspasabia: papiér welinowy, druk wyraźny i czytelny. Umieszczony na czele książki piękny obrazek (światłodruk), przedstawiający ustanowienie III Zakonu, gdy św. O. Franciszek przyjmuje do III Zakonu piérwszych Tercyjarzów, zdobi ją prawdziwie. Cena téj książki, obejmującéj przeszło 1000 stronnic, jest rzeczywiście bardzo niską, bo wynosi: bez oprawy 2 zł. a. (4 marki); zaś w oprawie w płótno angielskie koloru brązowego z gustownémi wyciskami czarnémi, brzegi pąsowe polérowane z futerałem 2 zł. a i 75 ct. (5 m. i 50 fen.) zaś w wyborową skórę (chagrin) gładką, także koloru zakonnego, brzegi i futerał jak wyżéj, kosztuje 3 zł. a. 75 ct. (7 marek i 50 fen.).

4. Tym czytelnikom, którzy jeszcze nie odbyli tegorocznego jubileuszu, donosimy — że pozostało nam już, (mimo, żeśmy drukowali dwie edycyje). tego numeru „*Echa*“, który obejmuje najdokładniejszą **książeczkę Jubileuszową**, bardzo niewielka liczba egzemplarzów. Niech więc pośpieszą z jéj zamówieniem. Cena egzemplarza wynosi tylko 5 centów (10 fen.) gdy inne, mniéj dokładne, sprzedają zwykle po podwójnéj cenie.

Nekrologija.

W dniu 29 października b. r. zmarła w Krakowie tercyjarka świętego Franciszka, *Maryja z Wężyków Tomkowiczowa* w 66 roku życia. Była ona wzorem chrześcijańskiéj wdowy, o których św. Paweł mówi: m a j ą c a ś w i a d e c t w a w d o b r y c h u c z y n k a c h, j e ś l i s y n y w y c h o w a ł a, j e ś l i g o ś c i e p r z y j m o w a ł a, j e ś l i u t r a p i e n i e c i e r p i ą c y m, p o t r z e b d o d a w a ł a; a indziéj jeszcze: A k t ó r a p r a w d z i w i e w d o w a j e s t i o s i é r o c i a ł a, n i e c h m a n a d z i e j ę w B o g u i n i e c h a j t r w a n a p r o ś b a c h i n a m o d l i t w a c h w n o c y i w e d n i e.

Słowa te apostoła Pawła, życiem swojém wprowadziła w praktykę ś. p. Maryja Tomkowiczowa. W skupieniu i modlitwie, cierpiała moc do zniesienia trudności wdowiego życia, — a choć ją otaczał dostatek i powodzenie dzieci i wnuków, nie brakło jéj nigdy krzyża, którym Chrystus Pan obdziela swoich wybranych. Krzyż ten niosła cicho i z poddaniem, ukazując zawsze przed ludźmi pogodę oblicza. Wszedłszy w jéj progi, uderzony był każdy tą ciszą i harmoniją wnętrza chrześcijańskiego domu, gdzie nic nie było dla blichtru światowego, a wszystko świadczyło, że tu mieszka dusza żyjąca z Bogiem, czynnéj służbie bliźniego oddana.

Dla wielu osób była zbudowaniem, — ile ich wyniosło z jéj progów ukojone serce, umysł podniesiony jéj radą, pełną współczucia i mądrości? to tylko wiedzą ci, którzy dziś po niéj płaczą.

Ostatnie lata życia Maryi Tomkowiczowéj spłynęły w niesłychanych cierpieniach ciała. Wszystkie

wysilenia sztuki lékarskiéj nie były zdolne pokonać strasznych bólów, ani nawet zbadać powodu takowych. Ręka Boża w ten sposób uświęcała tę miłą sobie duszę, wymagając od niéj heroicznéj cierpliwości. Gdy wśród tych mąk, łzami się czasem zalała, wyrzucała to sobie, i sama, niedługo przed śmiercią, rzekła do piszącego te słowa: „Nie mówcie łatwo o dniu, że jest niecierpliwy, — nie wiécie jak długo przedtém cierpliwie znosił — i nie wiécie, ile cierpiał!“ W tych jéj słowach malują się całe lata walki z cierpieniem. Mówiła także razu jednego: „Tak mi przykro za moich ubogich, że kuracyja moja tyloletnia uszczupliła pomoc, jaką mieli!“ Nie wahamy się powtórzyć słów tych, w zaufaniu powiedzianych — gdyż świadczą one o delikatności uczucia, żałującego wszystkiego ,co dla siebie, nawet wydatku na te leki, co nie przynosiły polepszenia.

Światłość i pokój i cisza niech otoczą zmęczoną życiem, ukochaną córkę świętego Franciszka — a nam pozostałym niech to życie jéj będzie nauką — i niech nam się w małych przeciwnościach i bólach nie wydaje zaraz, żeśmy cierpieli. *A. J.*

Ofiary.

Na misyje zakonników świętego Franciszka złożyli w Administracyi *Echa*:

Pan Antoni Bąkowski 4 zł. austr.

Ks. Antoni Breiter z Husiatyna, jako jałmużny jubileuszowe 1 zł. 50 ct.

Nr. 4015.

„Wolno drukować.“

Kraków dnia 8 listopada 1886.

† *Albin.*

Ogłoszenia.

KALENDARZYK TERCYJARSKI

Listopad.

1. B. Nuncyja, Wd. Ter. 1596 w Rzymie.
2. B. Małgorzata z Lorenu, ks. Alanson i hr. Perchi, Wd. Ter. — umarła za klauzurą w Rzymie.
3. B. Jana Grecio 1220, od ś. O. Franciszka przyjęty do Terc.
4. Pobożna Ludwika Terc., czcicielka wielka Męki J. Chr. i Boleści N. P. Maryi.
5. B. Franciszka, Ter. 1525 w Grimonie.
6. B. Magdalena, Wd. Ter. w Torneli.
7. B. Innocenty z Rieci, Ter. 1724 w Drylawie.
8. B. Mateusz, Ter. w Piulli.
9. B. Maryja Ruiz., Wd. Ter. 1486 w Alkazar.
10. B Beatrix, Wd. Ter. 1566 w Lizbonie.
11. B. Agnieszka, Polka, duchowna córka św. Kunegundy, królowéj polskiéj.
12. Odpust. Św. Dydak.
13. Św. Gabryjel, Japończyk, Ter. Męcz. 1697.
14. B. Joanna hr. Liguy, Ter. 1509 w Luksemburgu.
15. B. Franciszek hr. Katany, Ter. 1213. On zbudował kłasztor ś. O. Franciszkowi na górze Alwerno.
16. Św. Elżbiéta z Ameli P. Ter. 1498.
17. B. Sabina Pawrenna Ter.
18. B. Gerard z Wilamagna, Ter. 1258.
19. Odpust i Absolucyja gieneralna. Ś. Elżbiéta, Węgierska, Ter., główna Patronka.
20. B. Tomasin, Ter. 1534 w Ulmecie.
21. B. Elżbiéta w Roty Ter., odznaczała się modlitwą i umartwieniem.
22. B. Maryja z Rugiel, Wd. Ter. 1547 w Ulmecie.
23. B. Albert Hr. Montegu, od św. O. Franciszka przyjęty do Ter.
24. B. Maryja Gonzalwa, Wd. Ter. 1576.
25. Św. Angiela Maresciano, Wd. Ter. 1435.
26. Odpust. Św. Leonard.
27. Św. Delfina Ter., żona św. Elzeara.
28. Odpust. Św. Jakób z Marchii.
29. Odpust. Wszystkich Świętych trzech Zakonów ś. O. Franciszka.
30. B. Katarzyna Cajlon, Wd. Ter. 1619.

W DRUKARNI ZWIĄZKOWÉJ w KRAKOWIE
pod zarządem A. Szyjewskiego.